

WSZYSTKO, CO MUSISZ WIEDZIEĆ O ATOMOWYCH UZGODNIENIACH SZCZYTU DUDA-TRUMP [KOMENTARZ]

Energetyka jądrowa – zgodnie z oczekiwaniami – pojawiła się na spotkaniu prezydentów Polski i USA. Wiemy więcej, ale prawdziwych konkretów wciąż brak.

Deklaracje prezydentów

Podczas waszyngtońskiego szczytu obu prezydentów pojawiły się deklaracje dotyczące rozwoju polskiego programu jądrowego. Poinformowano, że wkrótce sfinalizowana zostanie polsko-amerykańska umowa międzyrządowa, która umożliwi rozpoczęcie prac projektowych związanych z budową konwencjonalnej energetyki jądrowej w Polsce. Jak stwierdził prezydent Duda, podmioty, które mają być zaangażowane w to przedsięwzięcie, zostały już wybrane, a same uzgodnienia są daleko posunięte.

Trzeba zaznaczyć, że w grę wchodzi umowa międzyrządowa, będąca pierwszym formalnym krokiem przed transferem technologii. Dopiero po zawarciu takiego porozumienia będą podpisywane kontrakty dotyczące wyboru konkretnych rozwiązań technologicznych, wykonawstwa czy kredytowania.

Sama budowa to jeden z ostatnich etapów powstawania elektrowni jądrowej. Przedtem należy dokonać wyboru lokalizacji, przeprowadzić odpowiednie badania geologiczne i środowiskowe, dokonać konsultacji lokalnych, licencjonować konkretne rozwiązania technologiczne, jakie mają znaleźć się w jednostce, zawrzeć umowy na dostawy paliwa itp. Umowa, o której wspomnieli prezydenci Polski i USA to pierwszy krok do tego celu, jej zawarcie byłoby tożsame z wyrażeniem oficjalnej zgody na zaangażowanie się USA w polski projekt jądrowy.

Warto podkreślić, że według prezydentów spółki mające brać udział w tym przedsięwzięciu zostały już wytypowane, a więc można założyć, że na stole są już konkretne rozwiązania technologiczne i – zapewne – warianty kosztowe.

Prezydent Trump wspomniał, że polski projekt jądrowy będzie rozwijany dzięki zakupom od jednej z amerykańskich spółek działających w przemyśle atomowym. W deklaracjach podkreślono, że chodzi o duże, konwencjonalne elektrownie. Biorąc powyższe pod uwagę można przyjąć, że w grze pozostają następujące amerykańskie spółki: GE, Duke Energy oraz Westinghouse. Wyłączenie małych reaktorów skreśla bowiem firmę Nuscale, która specjalizuje się właśnie w technologiach typu SMR.

Stan gry po szczycie wygląda zatem następująco: Polska i USA zbliżają się do podpisania umowy międzyrządowej tworzącej fundamenty pod budowę pierwszej elektrowni jądrowej nad Wisłą, a w grę wchodzi już konkretne spółki oraz projekty.

Czego brakło?

W rozmowach prezydentów Dudy i Trumpa brakło tego, co mogło jednoznacznie wskazać na przełom w polskim projekcie jądrowym – konkretnych decyzji lub terminów. Nie wiadomo, kiedy zostanie sfinalizowana umowa międzyrządowa, nie wiadomo dokładnie, jakie spółki zostały wytypowane, nie wspomniano nic o kosztach.

„Wielkim nieobecny” rozmów atomowych była kwestia finansowania. Według wstępnych, nieoficjalnych informacji medialnych, oferta amerykańska miała zawierać także propozycję linii kredytowej, co rozwiązałoby – dość istotny – problem modelu finansowego.

Warto jednak zaznaczyć, że udzielenie takiej pożyczki wymagałoby zmian w zasadach funkcjonowania podstawowego instrumentu finansowego, którym dysponuje Waszyngton, czyli w US Development Finance Corporation, agencji rządowej służącej jako źródło funduszy dla przedsięwzięć prywatnych. Na agencji ciąży bowiem zakaz angażowania się w zagraniczne projekty jądrowe – jednakże w amerykańskim Kongresie toczą się już prace dotyczące zniesienia takich obostrzeń.

Przełomu brak, czekamy na więcej

Jeśli chodzi o energetykę jądrową, to podczas waszyngtońskiego szczytu prezydentów Polski i USA obyło się bez przełomu. Być może konkretne decyzje zapadną po nadchodzących wyborach prezydenckich nad Wisłą, które rozjaśnić mogą polską panoramę polityczną, czego oznaką może być np. zatwierdzenie Polityki Energetycznej Polski do 2040 roku. Na razie z mgły niepewności wyłania się powoli kształt przyszłych decyzji – lecz nie przesądza to jeszcze o ich zapadnięciu.